

Charles Michel de l'Épée (1712-1789) – twórca migowej metody nauczania głuchoniemych

Priest Charles Michel de l'Épée (1712-1789) – the founder of dumb show teaching

ANDRZEJ KIERZEK

Katedra Fizjoterapii Uniwersytetu Medycznego im. Piastów Śląskich we Wrocławiu

Na wstępie przedstawiono w skrócie historię nauczania głuchoniemych od XVI wieku. Twórcą metody migowej nauczania głuchoniemych był francuski kapłan Ks. Charles Michel de l'Épée (1712-1789). Szeroko nakreślono jego drogę życiową i zawodową, jego dylematy, szczególnie w świetle relacji Alexandry Wolfgang i Ks. Michała Bohusza. W zakończeniu ukazano wpływ Ks. l'Épée na dalszy proces nauczania głuchoniemych.

Słowa kluczowe: historia głuchoty, nauczanie głuchoniemych

The paper starts with a short history of deaf and dumb teaching since 16th century. The dumb show teaching was pioneered by French priest, Charles Michel de l'Épée (1712-1789). His life, professional activity, his dilemmas, especially in Alexandra Wolfgang's and priest Michał Bohusz's reports, are related widely. The final lines are devoted to the influence of priest Charles Michel de l'Épée on later process of deaf and dumb teaching.

Key words: history of deafness, teaching of deaf and dumb persons

© Otorynolaryngologia 2013, 12(1): 19-22

www.mediton.pl/orl

Adres do korespondencji / Address for correspondence

prof. dr hab. n. med. Andrzej Kierzek
ul. Rozbrat 5 m. 6, 50-334 Wrocław
tel. 71 322 17 60; kom. 693 52 17 60, andrzejkierzek@wp.pl

Nauczanie osób z wadą słuchu w Europie ma długą historię. Wyróżnić można trzy okresy, podczas których dominujące były różne metody nauczania oraz wychowania. W okresie pierwszym – od XVI do początków XIX stulecia, istniała bardzo duża różnorodność metod w nauczaniu i wychowaniu:

- metody z wykorzystaniem alfabetu palcowego (daktylografii), szczególnie rozpowszechnione w Hiszpanii w XVI wieku oraz w Anglii w XVII wieku,
- metoda gestowa księdza l'Épée powstała we Francji w XVIII w.,
- metody oralne z wykorzystaniem daktylografii oraz niekiedy naturalnych gestów, rozpowszechnione w Niemczech, zwłaszcza przez Samuela Heinicke w końcu XVIII stulecia.

W okresie drugim, po Kongresie Mediolańskim w 1880r., w którym zaczęto wprowadzać zalecenia tego Kongresu, przeważały głównie metody oralno-słuchowe. Wielu naukowców twierdzi, że zalecenia te, stosowane przez prawie sto lat były

błędne historycznie. Według nich uwzględniając niezaprzeczną wyższość mowy nad migami dla doskonałej kompetencji językowej, metoda oralna powinna być nadrzędną w stosunku do metody gestowej. Uznawano, że jednoczesne wykonywanie gestów i mowy przeszkadza w wypowiedaniu się, w odczytywaniu z ust i precyzowaniu pojęć. Powinna zatem dominować czysta metoda oralna.

Po Kongresie Głuchych w Hamburgu w 1980 r. w Europie zaczął się okres trzeci. Następuje ewolucja wychowania i nauczania ludzi niesłyszących. Coraz większa liczba programów przyjmuje zasady komunikacji totalnej, czyli prawa dziecka do wykorzystywania wszelkich dostępnych form porozumiewania się^{1/}.

^{1/} T. Szeffler: Metody nauczania i wychowania dzieci z uszkodzonym słuchem – rys historyczny i współczesność (w) Trudności w komunikowaniu się osób z uszkodzonym słuchem socjalizacja i rehabilitacja. Pod red. R. Ossowskiego. Bydgoszcz 1996, s. 13-14.

W XVIII wieku, sytuacja dziecka głuchego we Francji była tragiczna. Dla rodziców fakt posiadania takiego dziecka był hańbą. Uważali oni, że ich obowiązkiem wobec takiego dziecka jest zapewnienie mu utrzymania i pożywienia, a jego miejsce powinno być w klasztorze lub jakiejś nieznannej pensji ^{2/}. „Kiedy [...] głuchoniemi doznawali pomocy od światła uczonych ludzi, ci ieszsze zgodzić się nie mogli, iakim ich naylepiej uczyć sposobem: iedni albowiem biorąc mowę za nierozdzielną myśli towarzyszkę, nad tem pracowali naywięcey, aby głuchych mówiącymi uczynić; inni całe zasadzali ćwiczenie na zręcznem i rozlicznem składaniu rak i zginaniu palców w alfabety. Wtedy powstał człowiek, który wyższym rozumem oświecony, nie znaiąc nawet tych wszystkich układów, naynaturalniejszy i nayprostszy utworzył. Człowiekiem tym był x. Dlepe, a metoda iegoiuż po całym rozszerzona świecie, wielkie przynosi wszędzie pożytki, gdzie się nią zaięto szczerze” – pisała Aleksandra Wolfgang w niezwykle ciekawym dziele pt. „Rys historyczny usiłowań w uczeniu głuchoniemych i zakładów na ten cel przeznaczonych”, wydanym w Wilnie w 1830 r.

Kim był zacz ten niepospolity, zdaniem Wolfgang, człowiek, którego Bogdan Szczepankowski, profesor Uniwersytetu Stefana Wyszyńskiego w Warszawie i Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Łodzi, współtwórca polskiego systemu językowo-migowego, specjalista surdopedagogiki i surdologopedii, uważa za twórcę metody nauczania, opartej na wykorzystaniu naturalnego sposobu porozumiewania się głuchoniemych – naturalnych oraz skodyfikowanych gestów, które były ujednolicone w postaci znaków języka migowego ^{3/}, „systemu znaków metodycznych”, obejmujących zarówno poszczególne litery (alfabet palcowy) jak i całe słowa ?

Urodzony 25 listopada 1712 r. w Wersalu, był synem pełniącym obowiązki królewskiego architekta, który „starał się wrazić w swe dzieci od lat naymłodszych oświeconą pobożność”. Nic więc

dziwnego, że 17-letni młodzieniec „oświadczył powołanie do stanu duchownego”. Jednak kiedy przed kapłańskimi święczeniami podano mu „do podpisania formułę, którą mu sumienie zatwierdzić nie dozwalało”, zaczął studiować prawo, zostając wkrótce mianowany „advokatem w parlamencie”. Tę profesję jednak porzucił, bowiem nie zgadzała się z łagodnością i spokojnością jego charakteru. Wrócił do stanu kapłańskiego.



Ryc. 1. Ksiądz Charles Michel de l'Épée (1712-1789)
<http://commons.wikimedia.org/wiki/File:Abbe-de-l-epée.jpg>

W Paryżu przypadkowo spotkał wdowę z dwoma już dorosłymi głuchoniemymi córkami. Przerażony myślą, „iż te nieszczęśliwe żyć i umierać będą musiały w nieświadomości religii, podiał się ich uczenia”. Zmobilizowały go słowa Ewangelii św. Mateusza „niepożytecznego sługę wrzucicie do ciemności zewnętrznych, tam będzie płacz i zgrzytanie zębów” (Mt. XXV,30). Aleksandra Wolfgang rozważała: „Xiądz Dlepe mowę iako zbiór znaków i jakby pewny ciąg obrazów wniósł, iż wszystko można wyobrazić giestami, iak się wszystko maluje farbami i dźwiękiem głosu się wyraża. Ponieważ przedmioty maią kształty, można ie naśladować; czynności zmysły uderzające wpadają w oczy, i te więc podobna odmalować przez naśladowanie...”.

^{2/} D. Bouvet: Mowa dziecka. Wychowanie dwujęzykowe dziecka niesłyszącego. Warszawa 1996, s. 134.

^{3/} Język migowy, wg B. Szczepankowskiego, składa się ze słownictwa obejmującego kilka tysięcy pojęciowych znaków migowych, gramatyki o charakterze pozycyjnym oraz przestrzennej organizacji wypowiedzi. Uzupełnienie tych środków stanowią znaki migowe, tj. mimika i pantomimika, gesty wtrącone nie będące znakami migowymi oraz zachowania kinetyczne. Organizacja przestrzenna wypowiedzi jest elementem charakterystycznym wyłącznie dla języków migowych i ma dominujące znaczenie w przekazie. B. Szczepankowski: Język migany w szkole. Cz. I. Warszawa 2004, s. 7; P. Kowalska, T. Durko: Język migowy jako środek komunikacji społecznej osób głuchych. Otorynolaryng. Przegl. Klin. 2011; 10(2), s. 63.

Czcigodny kapłan działał niestrudzenie. W 1770 r. założył w Paryżu instytut leczenia głuchoniemych dzieci. Jego próby „tylą były tryumfami nad pracowitem lecz bezskutecznemu siłowaniem poprzedników”. Działał nie tylko niestrudzenie, działał także efektywnie; „publiczność natłokiem się cisnęła na lekcye sławnego nauczyciela; dawano mu oklaski z uniesieniem, słuchano ze czcią w milczeniu, a ten hołd serc wszystkich, różney płci i wieku, był pierwszym poruszeniem tey ludzkości wdzięczney, zawsze skwapliwey w uświęceniu wsparcia, i nadziei podawaney”.

Zadziwia fakt, że pozytywne wyniki uzyskiwane przez Ks. l'Épée nie spowodowały dotacji rządowych, tak więc zmuszony był on utrzymywać zakład własnym sumptem. Mimo, że na ten cel wyrokiem rady królewskiej przeznaczono część klasztoru i dochodów Celestynów, mimo, że wyasygnowano potem z kasy skarbu państwa 3400 liwrów rocznie, mimo, że sam Ludwik XVI z własnego funduszu przeznaczył sumę na utrzymanie pewnej liczby głuchoniemych, sytuacja stawała się niezwykle trudna. Pisano: „spodziewać się należy, iż wdzięczność publiczna nie dozwoli, aby potomność zapomniała, iż xiądz Dlepe, bez mieysca, bez opactwa, bez inney pomocy nad własny majątek wynoszący 12000 liwrów intraty, utrzymywał u siebie czterdziestu uczniów głuchoniemych; że dla nich, sobie najpotrzebniejszych wygód uymował, i że podczas ostrey zimy w roku 1788 obchodził się bez ognia i bez ciepłego odzienia, aby tylko wychowańcom nie brakło na niczem”. Szukając ciągle, w dzisiejszym pojęciu sponsora, Ks. l'Épée u schyłku życia rozmyślał: „Gdyby [...] moje usiłowania iuż iakiemkolwiek uwieńczone zostały powodzeniem, możny iaki pośrednik wyiednał dla mnie bogate beneficjum, przyjąłby mie pod warunkiem, aby cały iego dochód wolno mi było na instytut obrócić. Teraz bliski iuż jestem grobu, nie na moię więc głowę dobrodzieystwo to umieścićby potrzeba, ale na sam instytut. Ja wkrótce zakończę me życie, onby trwać powinien; godna iest wielkiego monarchy uwiecznić i rozszerzyć te naukę dla dobra ludzkości”^{4/}.

Swoje doświadczenia Ks. Charles Michael de l'Épée zawarł w dziełach „*Institution des sourds et muets par la voice des signes méthodiques*” (Paris 1776) oraz „*La véritable maniere d'instruire les suurds et muets par une longue experience*” (Paris 1784)^{5/}.

O instytucie ks. l'Épée wspominał ks. Michał Bohusz w swym diariuszu podróży odbywanej po

Europie w 1777 r. Wizytując ten nowoczesny, na owe czasy, edukacyjny zakład, zauważył: „...Za pomocą tych gościw nic niema takiego, czego by oni nie wyrażali i nie napisali. Czytaią xiegi, i gistami ią całą tłumaczą. Cokolwiek im na gościwach powiesz, na wszystko dokładną i rostopną odbierzesz odpowiedź !” Wyniki zyskiwane przez Ks. l'Épée, bacznie obserwowane przez cesarza austriackiego, spowodowały, że wysłał on do Paryża dwóch księży w celu zaznajomienia się z tą metodą. Gloryfikując dokonania paryskiego kapłana, Ks. Bohusz z uznaniem pisał: „Oby wszystkie narody takich ięły się sposobów, ulżyłoby to nieszczęśliwości cokolwiek tym, którym ułomność natury odmówiła naypotrzebniejszych do konsolacyi zmysłów, i naturalnego kominikowania się z podobnymi sobie, żądź swoich, myśli, bied i umartwień”. Wolfgang podawała, że przybywali do Ks. l'Épée po naukę nie tylko z Wiednia, ale także m.in. z Rzymu, Moguncji, Alwernii, krzewiąc ją po całej Europie.

Ten dobroczyńca głuchoniemych zakończył życie 25 grudnia 1789 r. w Paryżu „pośród swey ulubioney głuchoniem(ey) rodziny”.

Zasługi Ks. Charlesa Michela l'Épée były znaczne. Metoda jego, nazywana również francuską, do dnia dzisiejszego konkuruje z innymi metodami nauczania mowy^{6/}. Teodor Heiman, jeden z pionierów polskiej otiatrii, twierdził, że nie tylko wprowadził do nauczania głuchoniemych tzw. „daktylogię, t. j. nauczanie przez rozmaite ruchy rąk, zwrócił zaś największą uwagę na naukę wykształcenia mowy naturalnej. Daktylogię stosował przeważnie w początkach nauki, ażeby nauczyć pisać”^{7/}.

Metoda ta miała od początku zarówno zwolenników jak i przeciwników. Do tych ostatnich należał Samuel Heinicke (1727-1790), w młodych latach zajmujący się gospodarstwem wiejskim, potem służący w gwardii książęcej w Dreźnie. Absolwent Uniwersytetu w Jenie, został nadwornym nauczycielem w domu hrabiego Schimmelmanna w Hamburgu, a potem kantorem w Eppendorf. Ten niemiecki pedagog, prekursor nauczania niesłyszących mowy przy pomocy mowy, twórca tzw. oralnej metody nauczania głuchych, był założycielem kolejnej szkoły dla dzieci głuchych (dla których nierzadko „za nadto był srogi”) w 1778 r. w Lipsku, pierwszej, w której stosowano ustną (oralną) metodę nauczania, zwaną metodą niemiecką^{8/}.

^{4/} A. Wolfgang: Rys historyczny usiłowań w uczeniu głuchoniemych i zakładów na ten cel przeznaczonych. Wilno 1830, s. 31 et passim.

^{5/} T. Heiman: Krótki rys historii otiatrii”. Warszawa 1912, s. 83.

^{6/} Z. M. Kurkowski: Przegląd metod kształcenia mowy dzieci z uszkodzonym słuchem. (w) Głuchota a język, pod red. S. Grabiasa. Lublin 1994, s. 77.

^{7/} T. Heiman: l. cit.

^{8/} A. Wolfgang; op. cit., s. 48-50.

Zwolennicy metody głosowej uzasadniają wręcz szkodliwość migów tym, że używanie tego języka zuboża głuchemu pod względem treściowym (za pomocą migów można wyrazić ok. 3 tysięcy znaków, podczas gdy język polski ma ok. 25 tysięcy słów), że migi utrudniają tworzenie się prawidłowego mechanizmu procesów myślowych, że szyfr migowy izoluje głuchych od świata słyszących, że głuchy, zwłaszcza dziecko, traci motywację do żmudnej, wymagającej dużo wysiłku nauki mowy artykułowanej, że posługiwanie się migami daje bardzo słabe wyniki nauczania dzieci głuchych. Zwolennicy języka migowego na swoją obronę przytaczają argumenty, że nie wszyscy niesłyszący dorośli potrafią nauczyć się mowy artykułowanej czy czytania z ust, jeżeli nie nauczyli się tego w dzieciństwie, że istnieją również przypadki, kiedy głuchy nie jest w stanie nauczyć się mowy z przyczyn wystąpienia zaburzeń wewnątrzpochodnych, zazwyczaj ośrodkowych ^{9/}.

Z metody francuskiej księdza l'Épée wyrosła wiedeńska metoda nauczania głuchych, która jest daleko idącą modyfikacją, zbliżającą ją do mowy ustnej. Stworzono ją w Wiedniu w szkole założonej przez cesarzową Marię Teresę w 1779 r. Na metodzie francuskiej wzorował się pierwszy dyrektor tej szkoły Ks. Storch. J. Maj, następny dyrektor, wbrew zasadom obowiązującym w tej metodzie,

wprowadził nauczanie mowy ustnej. Trzeci dyrektor M. Wenus w pewnym sensie zbliżył się do metody niemieckiej, publikując jej założenia. Uważał on, że język migowy, a nawet pismo nie są wystarczającymi metodami do opanowania i utrwalania pojęć, bowiem następuje to dopiero podczas korzystania z mowy ustnej ^{10/}.

Obecnie w Europie, według „Rezolucji Parlamentu Europejskiego z 17 czerwca 1988 r. w sprawie języków migowych głuchych”, język migowy uznawany jest za pełnoprawny środek komunikacji ^{11/}. Stanowi jedną z metod leczenia niedosłyszących dzieci. Pamiętać bowiem trzeba, co na ich temat pisały Hilde Schlesinger i Kathrin Meadow w naukowej pracy „Sound and Sign”, wydanej w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej w 1972 r. „Głęboka głuchota u dziecka jest czymś więcej niż tylko rozpoznaniem medycznym; jest to zjawisko kulturowe, w którym społeczne, emocjonalne, językowe i intelektualne uwarunkowania i problemy nakładają się na siebie w sposób nierozwalny” ^{12/}.

^{9/} Z. Sękowska: Wprowadzenie do pedagogiki specjalnej. Warszawa 2001, s. 37; J. Doroszewska: Pedagogika specjalna. T. II. Wrocław 1989, s. 137.

^{10/} K. Kirejczyk: Ewolucja systemów kształcenia dzieci głuchych. Warszawa 1967, s. 90.

^{11/} B. Hoffmann: Surdopedagogika w teorii i praktyce. Warszawa 2001, s. 7; J.T. Jacobson: J. Nothorn: Diagnostic audiology. Texas 1991, s. 333; J.E. Harkins, M. Loeterman, K. Lam, E. Korres: Instructional technology, in schools educating deaf and hard-of-hearing children: a national survey. Am. Ann. Deaf 1996, T. CXXI, Nr 2, s. 59.

^{12/} H. Schlesinger, K. Meadow: Sound and Sign. Childhood deafness and mental health. Berkeley 1972, s. 5.